

skalny, każdy najdrobniejszy zakręt za kamieniem był wyzyskany, gdzie trzeba było wspinać się serpentyną, aby się dostać na górę, a więc ustawicznie pozostawało się pod wszechstronnym nieprzyjacielskim ogniem — grzbiet taki zgoła wydawał się od strony Kotoru niemożliwym do zdobycia. Spodzie-

ruchę, korzystając właśnie z nieprzejrzyistości terenu. W ten sposób po rozpaczliwym oporze ze strony obrońców, klucz panowania nad Cetynią, a zarazem nad całą Czarnogórą zachodnią, znalazł się w posiadaniu armii austriackiej.

morza, bądź od strony lądu, przynosiły koalicji tylko same klęski. Pomimo to sprzymierzeńcy, a zwłaszcza Anglia, do ostatniej prawie chwili łudzili się nadzieją zwycięstwa.

Jeszcze dnia 22. grudnia, omawiając w Izbie gmin sprawę odwrotu wojsk angielskich z zatoki Suwla,



Kościół w Sękowej (pod Gorlicami) po zbombardowaniu



Pokiosło wojenne w Galloyi:

Fragment z miasta Gorlic.

(Fot. T. Chmura).

wano się ataku od każdej innej strony raczej, spodziewano się dalszego pochodu od wschodniej granicy, który z powodu warunków pory roku zwolnić musiał znacznie tempa, lecz nigdy nie przypuszczano, że nieprzyjaciół zdecydować się może na działanie, które wydawać się mogło prawie szaleństwem.

Walki o Łowczę trwały dni trzy bez przerwy. Był tam straszliwy ogień moździerzy austriackich 30.5 oraz 42 centymetrowych, wsparty niszczącym działaniem artylerii ciężkiej z okrętów. Forty nieprzyjacielskie roznoszono wprost w gruzy. Następnie zaś rozpoczęły się szturm piechoty i zmaganie się się wręcz, oko w oko. Zwolna, z nieopisanym trudem posuwały się coraz wyżej po stromym stoku górskim linie tyralierskie w najstraszliwszą zawie-

## Fiasko imprezy dardaneelskiej.

Ze wszystkich niepowodzeń, jakie poniosła koalicja w obecnej wojnie, najbardziej może kompromitującym jest przebieg i ostateczny, tak niefortunny koniec wyprawy dardaneelskiej. Z wielkim hałasem Anglia i Francja na początku roku ubiegłego rozpoczęły wyprawę, celem zdobycia cieśniny Dardaneelskiej i Konstantynopola. Zdawało się, że tam też, w tym najczulszym punkcie polityki europejskiej, nad Złotym Rogiem, na który tak zazdrośnie spoglądały wszystkie mocarstwa, przeważą się losy wojny. W miarę jednak rozwoju wydarzeń wojennych w Dardanelach okazywała się coraz jaskrawiej fantastyczność wyprawy angielsko francuskiej. Wszelkie wysiłki, aby sforsować cieśninę bądź od strony

zapewniał uroczyste premier Asquith, że wycofanie się z tych stanowisk, które dokonane zostało ze strategicznych względów, nie oznacza bynajmniej podobnej operacji u przylądka Helles, na południowym cyplu Gallipoli, panującym nad wejściem do dardaneelskiej cieśniny. W prasie koalicji pisano wyraźnie, że stanowisko to utrzymane być musi za wszelką cenę, by tym sposobem uniemożliwić tureckiej flocie swobodę wydostania się z morza Marmara. Co więcej, jeszcze dnia 6. stycznia b. r. podawało Biuro Reutera do wiadomości publicznej telegram, przysłany do Londynu przez generała Hamiltona, który oświadczał wyraźnie, że opróżnienie Gallipoli jest z góry wykluczone. I oto w tej chwili Anglicy wraz z Francuzami tryumfują, że im się udało dokonać odwrotu w zupełnym porządku ze stratą tylko po angielskiej



Pogrom Czarnogóry: Zdobyta przez wojska austriackie góra Łowczę.